Nr. 32. Berlin sobota dnia 23 kwietnia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1.80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE” wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek” wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1.25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1.50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie” Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

My Polacy na obczyźnie Niezapomnimo Ojczyźnie

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

GAZETA POLSKA
z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK“
kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem
kwartalnie 1,25 mk.,
z odnoszeniem do domu przez listowego 1,50 mr.,
w Berlinie z odnoszeniem do domu na miesiąc
maj 50 fen.,
w ajencjach z odnoszeniem do domu na miesiąc
50 fen.,
bez odnoszenia do domu **45** fen.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Gazety Polskiej“
Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Fundacja imienia Kościuszki.

Pisma galicyjskie umieszczają następującą odezwę:

Przed rokiem obchodził naród polski stuletnią rocznicę „Konstytucji Trzeciego Maja“ — przynoszącej nam chlubę wobec świata, natchnionej wielką myślą zjednoczenia wszystkich stanów do pracy dla dźwignięcia Ojczyzny.

Obecnie rozpoczyna się szereg rocznic, które nam przywodzą na pamięć ostatnie chwile istnienia rzeczypospolitej.

Bolesne i smutne te wspomnienia, — lecz i tu nie brak dowodów żywotności narodu; nawet wśród klęsk zakończonych utratą niepodległości, bohaterskie usiłowania patrjotów budzą podziw powszechny, a udział mieszczaństwa i ludu w owej walce przeciw obcej przemocy nie dozwala zwątpić o przyszłości.

Uosobieniem najszlachetniejszych dążności, jakie objawiły się wówczas w naszem społeczeństwie, był Tadeusz Kościuszko, jednomyślną wszystkich patrjotów zgodą na Naczelnika narodu powołany.

Będzie też i przy obchodzie rocznicy tych wypadków jednomyślna na to zgoda, że przedewszystkiem pamięć bohatera z pod Racławic uczcić należy.

Zebrane dla narady nad tym obchodem grono obywateli uznało, że najlepiej uczcimy pamięć Kościuszki, tworząc pod Jego imieniem fundusz pamiątkowy na cele oświaty ludu polskiego.

Społeczeństwo nasze od dawna uważa pracę na polu oświaty ludu za najważniejsze i najpilniejsze zadanie, widząc w tem najskuteczniejszy środek do wzmocnienia organizmu narodowego.

Lecz praca na tem polu wtedy dopiero będzie rzeczywiście skuteczną, jeżeli nie poprzestaniemy na urzędowej działalności reprezentacji krajowej i władz, ale jeżeli tę działalność popierać i uzupełniać będzie samodzielna akcja społeczeństwa.

Fundacja imienia Kościuszki służyć ma tej zasadniczej myśli. Określenie szczegółowe programu działania zależeć będzie od wysokości zebranych funduszów.

W pierwszym rzędzie jednak będzie zadaniem fundacji, szerzyć oświatę między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe — wzmacniać w niej poczucie religijne, utrwalać moralność, budzić ducha narodowego, wpływać w tym samym kierunku i na starsze pokolenie; zasilać instytucje pracujące na polu oświaty ludowej; wspierać usiłowania ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta, jak na Szląsku, walczy o utrzymanie swojej narodowości.

Odzywamy się zatem do Polaków, czy to na ziemi ojczystej, czy na obczyźnie zamieszkałych, aby dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, w stuletnią rocznicę narodowych walk, pod Jego wodzą prowadzonych, a zarazem w rocznicę stuletnią straszliwego pogromu, który szczęśliwą i potężną niegdyś Polskę w otchłań klęsk pogrążył — złożyli grosz ofiarny na fundację imienia Tadeusza Kościuszki na cele oświaty ludu polskiego.

Będzie to świadectwem żywotności naszego narodu, jeżeli pod tem hasłem zbierze się fundusz odpowiadający wielkości zadania.

(Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce skarbnika Franciszka Zimy we Lwowie ul. Jagiellońska l. 1, wszelkie korespondencje na ręce sekretarza komitetu Godzimira Małachowskiego we Lwowie ul. Kościuszki l. 20.)

We Lwowie, w kwietniu 1892.

Komitet fundacji imienia Kościuszki.

Przewodniczący: Jerzy Czartoryski.
Zastępcy przewodniczącego: Stanisław Badeni, Edmund Mochnacki.
Członkowie komitetu: Leon Bartkowski, Zygmunt Dembowski, Wojciech Dzieduszycki, Bernard Goldman, August Gorayski, Godzimir Małachowski, Antoni Małecki, Józef Męciński, Franciszek Zima, Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Skałkowski, Stanisław Stadnicki, Ks. Feliks Zabłocki.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY.

— W odwiedziny ze strony cara nie bardzo tu wierzą. Z drugiej strony należy im w razie przyjścia do skutku więcej przypisywać znaczenia, jak o tem powszechnie głoszą. Trudno bowiem nawet przypuścić, ażeby tego rodzaju wizyta miała płytkie znaczenie prostej grzeczności, lub co tem mniej godne do uwierzenia miała na celu li tylko handlowe względy. Te ostatnie

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ“.

OBŁĄKANA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Byłem zachwycony. Wyobrażałem sobie, że zabłąkałem się w grono ludzi, których obowiązki tak długo zatrzymują, że chyba w nocy mają wolny czas do zabawy. Tem lepiej dla mnie! Jako nocne ptaszki, łatwiej zrozumieją nocną moją wycieczkę. Artystka zaczęła śpiewać drugą zwrotkę, przyłożyłem ucho do drzwi, aby nie stracić ani jednej nuty. Byłem ciekawy usłyszeć, jak też wywiąże się z wykonania efektownego, lecz niezmiernie trudnego finale, gdy w tem, o zgrozo, zamiast czarujących melodyj usłyszałem kurczowe straszliwe chrapanie, a potem długi głęboki jęk, jakoby wydobywający się z piersi konającego. Oniemiałem z przerażenia. Nagle muzyka ucichła, przeszywający krzyk kobiecy rozległ się po pokojach, i słychać było przytłumiony stuk upadającego na podłogę ciężaru.

W jednej chwili zapomniałem o sobie, o mojem kalectwie, serce uderzyło we mnie żywo pragnieniem uratowania życia bliźniemu i bez namysłu wpadłem do pokoju. Dopiero gdy wszedłem, ogarnęło mnie uczucie świadomości, że postąpiłem nierozważnie wchodząc tutaj tak niespodzianie bezbronny, i że niechybnie śmierć mnie tu czeka. Usłyszałem, jak ktoś zaklął nagle, a potem doszedł mnie z cicha okrzyk kobiecy: zdawało mi się, że w tej części pokoju toczy się jakaś walka, a jakkolwiek czułem się bezsilnym w niesieniu komuś pomocy, zwróciłem się jednak w kierunku, zkąd krzyk ów dochodził; nogą zawadziłem o ciało jakiegoś człowieka i upadłem na niego. Naweт w szale przestrachu przed tem co mnie tu czekało, zadrżałem, gdy na ręku poczułem gorący płyn, który sączył zwolna, z leżącego na ziemi ciała. Zanim zdążyłem się podnieść, silna, muskularna ręka uchwyciła mnie pod gardło i przytrzymała mocno, i tuż przy sobie usłyszałem trzask kurka od pistoletu. O, gdybym był mógł odzyskać wzrok chociaż na sekundę! Gdybym mógł widzieć, kto mi chce życie odebrać i w jaką stronę mierzy! I otóż ja, który przed dwoma godzinami życzyłem sobie śmierci, uczułem teraz, że nawet moje życie, życie niewidomego, tak mi miłem było, jak każdemu innemu z ludzi.

To też zawołałem głośno: „laski, przecież ja jestem biednym ślepym, ślepym.

ROZDZIAŁ II.

Silna dłoń, którą czułem obejmującą mnie pod gardło, nie opadła ani na chwilę i nie zwolniła mnie od śmiertelnego strachu. W tem położeniu uznałem za najstósowniejsze, aby milczeć i tem samem przekonać osoby znajdujące się w pokoju o prawdzie mego twierdzenia. Wszelki opór mógłby tylko pogorszyć wszystko. Jeden jedyny ruch, a byłem zgubiony. Leżałem zatem cicho i spokojnie jak martwa postać, o którą się potknąłem. Każda chwila wydawała mi się wiecznością! W tem gorący płomień lampy zabłysnął mi przed oczyma, zauważyłem, że ktoś pochylił się nademną i patrzał mi w oczy. Uczułem na twarzy szybki, wzruszony oddech człowieka, który nie dawno musiał brać udział w strasznym dokonanym czynie. Wreszcie powstał z ziemi, puścił rękę, którą mnie dotąd trzymał na uwięzi i w sercu mem poczęły budzić się nadzieje, że życie będzie mi darowanem. Dotąd nie słyszałem, żeby ktoś był rozmawiał w mej obecności, teraz wyraźnie zaczęto szeptać pomiędzy sobą, i to zdaje się, najmniej trzy osoby naradzały się wspólnie. Tymczasem nie ustawały przytłumione jęki kobiety. Czegoż nie byłbym ofiarował, aby choć na chwilę przejrzeć moje położenie! Szepty ciągnęły się dalej z coraz większym zapałem, jak gdyby chodziło o nagłą, lecz rozumną decyzję. Można się było domyślić łatwo, o czem radzili. Naraz ucichło wszystko, słychać tylko było przytłumiony jęk ów, który napełniał mnie zgrozą, ktoś dotknął mnie nogą, mówiąc: „możesz wstać!“ Teraz dopiero zauważyłem, że człowiek ów, którego w szale przestrachu wziąłem za cudzoziemca, sądząc z wykrzyku, jakim mnie powitał, gdy bezrozumnie wpadłem do pokoju, mówił poprawnie po angielsku. Wdzięczny za udzielone mi pozwolenie, powstałem, a nie wiedząc co robić dalej ze sobą, stanąłem na miejscu.

— Idź dalej przed sobą, cztery kroki naprzód! — odezwał się ten sam głos. Usłuchałem. Za trzecim krokiem uderzyłem się o ścianę. Niezawodnie była to próba z ich strony, czy mówiłem prawdę. Ktoś położył mi rękę na ramię i przysunął krzesło. — A teraz powiedz nam pan, — odezwał się ów, który najpierw przemówił do mnie, — powiedz nam, kto jesteś i zkąd tu przychodzisz? Ale mów szybko, nie mamy czasu do stracenia!

Pojmowałem to dobrze i znowu

są zresztą „ipso facto" ważnemi argumentami politycznemi. W tej mierze prasa w dobrej czy też może w złej wierze obojętnie zdaje się traktować wizytę cara wszech Rosji, naturalnie mając na uwadze istniejące trójprzymierze.

— Jak donoszą z Wiednia, odwiedzi kanclerz Caprivi, po ukończeniu swej kuracji w Karlsbadzie, hr. Kalnocky'ego w jego zamku Letowitz.

— „Allgemeine Handelsblatt" otrzymuje z Petersburga wiadomość, że do spotkania się pomiędzy parą carską a cesarstwem niemieckiem w Gdańsku nie przyjdzie z tej przyczyny, iż się temu stanowczo sprzeciwia carowa.

— Do „Timesa" piszą z Berlina, że stanowisko ministra Herrfurtha jest zachwiane z powodu broszury antysemity dra Ahlwardta. Podane w broszurze tej fakta kompromitują w najwyższym stopniu kilku wyższych urzędników w ministerstwie spraw wewnętrznych.

ROSJA.

— Następcą Giersa będzie, jak krąży nieuzasadniona głębiej pogłoska, Staal, a Wyszniegradzkiego, Abazu lub Filipow. Wymieniają także jako kandydata na ostatnią posadę Toernera i Kubeka. Są to urzędnicy bardzo uzdolnieni, bez wydatnego politycznego kierunku.

AUSTRJA.

— Jak donosi wiedeński korespondent „Kurjera Polskiego", odbędą się z początkiem maja wspólne konferencje ministrów, celem ułożenia wspólnego budżetu państwowego. Podobno i w tym roku wystąpi minister wojny, bar. Bauer z przedłożeniami kredytów na cele militarne. Jak twierdzą w kołach wojskowych, wystąpi zaś z wnioskiem powiększenia każdej kompanji wojska o 10 ludzi, który to wniosek jak wiadomo, natrafił na opozycję ze strony obu ministrów finansów.

FRANCJA.

— Tutejsze socjalistyczne komitety odbywają niemal codziennie posiedzenia w sprawie organizacji manifestacyj w dniu 1 maja br. Pomiędzy poszczególnemi partjami ma istnieć zupełna zgoda. Wbrew istniejącym poprzednio projektom, odbędzie się tylko jedno wielkie zgromadzenie, niewiadomo dotąd, gdzie. Nadto miano postanowić, aby święcić dwa przedświęta, a to pamiątkę „krwawego tygodnia" dnia 22 bm. na cmentarzu Montparnasse. Osobni delegaci mają czuwać, ażeby nie przyszło do żadnych scysyj pomiędzy manifestującymi a siłą zbrojną. Czy zechcą socjaliści być wiernymi swemu programowi, przyszłość okaże.

— Rząd zabronił urządzania w dniu 1 maja jakichkolwiek manifestacyj.

WŁOCHY.

— Jak podają, deficyt budżetowy wynosi 40 miljonów, z których przez największe możliwe oszczędności można pokryć zaledwie połowę.

— Król i królowa odwiedzą dnia 9 czerwca br. dwór berliński.

BUŁGARJA.

— „Neues Wiener Tagblatt podaje wiadomość, jakoby prezes gabinetu bułgarskiego, Stambułow, dostał pomięszania zmysłów. (Wiadomość pochodzi niezawodnie z źródła rosyjskiego.)

— W nocie przedłożonej W. Porcie ze strony Bułgarji w sprawie zamordowania Wulkowicza, żali się rząd bułgarski, że Rosja najrozmaitsze indywidua, nawet poddanych obcych państw, zaopatruje w swoje paszporty i wysyła do Bułgarji w celach jątrzenia miejscowej ludności. Tak zaopatrzyła Rosja w rosyjskie paszporty Kostę Iwanowa, znanego Dżurdżul, Macedończyka, naczelnika bandy opryszków, łupiących w Macedonji, zbójcę z pod Bellowo, któremu wydał rosyjski poseł w Belgradzie, Persiani, certyfikat ważny na 3 miesiące, wystawiony na imię Kosty Iwanowicza, emigranta i kupca z Bułgarji. Rosyjski poseł w Bukareszcie poprzednio wydał formalny paszport temu samemu opryszkowi, jako r o s y j s k i e m u poddanemu. Podobnych wypadków można wiele naliczyć. Nadto żali się rząd bułgarski na postępowanie komitetów panslawistycznych, które otwarcie opłacają zdrajców bułgarskich i prowadzą agitację w sposób cynicznie otwarty a zuchwały, naśladowany następnie przez samychże zdrajców.

AFRYKA.

— Zanzybar. Katolickie misje w Ugandzie zostały napadnięte przez krajowców i rozproszone. Biskup schronił się do Bukowa. Schwytano kilku księży i mszczono się na krajowcach już nawróconych na łono kościoła. Francuski konsul udał się z prośbą do angielskiego konsula o zarządzenie energicznych środków.

Ruch w Towarzystwach.

* Tow. „Orzeł" urządza w sobotę swą miesięczną zabawę przy Lichtenbergerstr. 21, (Heise-Salon). Początek o godz. 8 wieczorem. O jak najliczniejszy udział uprasza.

Zarząd.

— Tow. Polsko-Katolickie urządza w niedzielę 24 t. m. przy Alte Jacobstr. 37 [Luisenstädt.-Concerthaus], przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: 1, "Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr". 2, "Dziesięć tysięcy marek". Po przedstawieniu zabawa z tańcami; na powyższe przedstawienie zapraszamy nam życzliwych rodaków Berlina i okolicy.

Zarząd.

* Sprawozdanie z czynności Tow. „Młodzieży Jagielońskiej" pod opieką św. Alojzego, z pierwszego półrocza.

Tow. "Młodzieży Jagielońskiej", założone dnia 27 września 1891 r. odbyło posiedzeń 23 zwyczajnych, jedno walne zebranie i jedną uroczystość poświęcenia swego. Członków liczy Tow. 22. Na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 10—15 członków. Stan kasy dochód wynosi 41.78 mr., rozchód 31 mr. 25 f., zatem pozostaje w kasie, 10 mr. 53 fen. Gazety abonuje Tow. następujące: „Gazetę Polską" i „Wielkopolanina". Tow. ofiarowało 3 marki na gwiazdkę dla polskiej dziatwy Tow. „Piast" i zakupiło Mszę św. za rozwój Tow. w dzień poświęcenia swego. Tow. posiada bibljotekę, która się składa z 35 książek, które członkowie złożyli.

Sprzęty różne potrzebne w towarzystwie, darowali bądź to członkowie, bądź to życzliwe Towarzystwu osoby: prócz tego posiada Tow. obraz św. Alojzego, dar p. Dominalskiego i obraz Leona XIII. papieża, dar pani Scigacz. Za wszystkie dary składamy ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

Wykłady lub odczyty mieli następujący panowie:
pan Harciczka wykład o fotografji, p. Janiszewski odczyt z Historji Polski (na 4 posiedzeniach), „Patronowie i święci polscy" (na dwóch posiedzeniach), „o św. pamięci Biskupie Janiszewskim", „o Adamie Mickiewiczu", „Zapusty", „Adres Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Stablewskiego", i Polacy pod zaborem rosyjskim (na dwóch posiedzeniach), druh Jan Tabernacki: „Pięciu Braci Polaków", druh Walenty Gołąbek, „o królu Jagielle", „o Chmielnickim", „o królowej Jadwidze" i „żywot dr. Karola Marcinkowskiego" (na dwóch posiedzeniach), druh Antoni Twardy „o konfederacji Barskiej", o Staszycu, o Kościuszce, o Stefanie Batorym (na dwóch posiedzeniach), o Kazimierzu Sprawiedliwym, druh Jan Owsiany „Kościuszko pod Racławicami", i „bitwa pod Grochowem", druh Piotr Zwierzycki o „Najświętszej Marji Pannie, Królowej Polski", Władysław Kawecki o Kazimierzu Jagiellończyku, druh Wł. Tabernacki o „Języku Polskim", pan Wacław Werner o Arcybiskupie Stablewskim, pan J. Z. o zgromadzeniu narodowem w Ameryce, pan Kukowski dramat: „Czarniecki na łożu śmierci", Mieczysław Skrobuszyński o Janie Sobieskim i Stefanie Batorym.

Zarząd stanowią następujące osoby: przewodniczący p. Janiszewski, zastępca Owsiany, sekretarz Walenty Gołąbek, zastępca Jan Tabernacki, skarbnik pan Klupś, zastępca Wł. Dominalski, bibljotekarz Twardy, zastępca Wł. Tabernacki, ławnik Jan Tabernacki.

Wszystkim gościom, którzy zaszczycili nas swą obecnością i wykładami, dziękujemy serdecznie, i prosimy o dalsze popieranie naszego towarzystwa.

Janiszewski, prezes   Walenty Gołąbek, sekretarz.

KALENDARZ.

Niedziela: Jerzego, patr. Pol.
Poniedziałek: Marka ew.
Wtorek: Marcelego i Kleta.

Wiadomości potoczne.

Berlin, d. 22 kwietnia 1892 r.

Rodzice, wychowujcie dzieci swe na dobrych Polaków i Katolików!

Z BERLINA.

— **Nauczyciel** Gustaw Vetter z Oranienburga stawał we wtorek przed kratkami sądowemi, oskarżony o przestępstwo przeciw moralności w 163 wypadkach na dzieciach szkolnych. Sąd skazał go na 4 lata domu karnego i 6 lat utraty praw honorowych.

— **Emigranci**. Z Brazylji powróciło znów około 20 emigrantów rosyjskich do Berlina. Na dworcu „Lehrter Bahnhof" przyjął ich sekretarz konsulatu rosyjskiego dr. Markow i wysłał w ich strony rodzinne. Jak powiadali, przechodzili oni okropności. Namówieni przez ajentów, pojechali w końcu roku 1890 do Rio de Janeiro. Ponieważ tam pracy znaleść nie mogli, udali się o żebraczym chlebie do Para. Podczas tej wędrówki większa część ich wymarniała, z powodu głodu i panującej tam gorączki. Pozostałych wytransportowano do Cayenne, gdzie przez niejakiś czas pracowali, a następnie wsiedli na okręt, ażeby się dostać z powrotem do ojczyzny. Z płaczem dziękowali Bogu, że jeszcze raz zobaczą swą drogą ojczyznę i zarazem będą mogli ostrzedz swych ziomków przed wyjazdem do Brazylji.

— **Oldenburski** pastor Müller, który obok innych oszustw sprzeniewierzył 150,000 marek, został skazany na 14-letnie więzienie poprawcze.

Z KRAJU.

Z W. Ks. Poznańskiego.

— **Buk.** Na dworcu tutejszym zdarzył się w sobotę smutny wypadek. Kolonista Fr. Driese z Chełmskich Olendrów przybył końmi na dworzec po swoich synów przyjeżdżających z Poznania, gdzie się znajdują w gimnazjum. Ponieważ do nadejścia pociągu było jeszcze cokolwiek czasu, przeto chciał konie popaść. Tymczasem w chwili, gdy zdejmował z koni uzdy, nadszedł pociąg i lokomotywa zagwizdała. Konie, do sygnału tego nie przyzwyczajone, spłoszyły się, powaliły Driesego na ziemię, poraniły go kopytami a nadto przeszedł leżącemu na ziemi Driesemu wóz przez głowę. Ciężko poraniony niebawem umarł. Co za smutne miała ta nieszczęśliwa rodzina święta.

— **Poznań**. Prokurysta fabryki Krzyżanowskiego Ludwig Wolff już dawno znikł bez wieści. Teraz znaleziono zwłoki jego w Warcie pod Radzinem w powiecie Obornickim. Na palcach miał złote pierścionki, a ran też żadnych na trupie nie znać, przeto zdaje się, że sam się utopił. — Niejakiemu panu Sledzińskiemu nakazano zmienić swe polskie nazwisko na niemieckie „Hering", gdyż ojciec jego miał być Niemcem i tak się nazywał. Pan Sledziński i żona jego bronili się według sił przeciw temu nakazowi, gdyż pan S. został pod tym nazwiskiem ochrzcony, służył w wojsku i dzieci jego tak się nazywają, lecz to nic nie pomogło i sąd nakazał koniecznie przechrzcić to nazwisko.

— **Poznań**. Z Trzemeszna donoszą do „Kur. Pozn.", że panuje tam wielkie oburzenie, z powodu aresztowania pewnego indywiduum które zamierzało podobno popełnić zbrodnię na ks. Tomaszewskim. Dwie inne podejrzane osoby dały drapaka. Przyaresztowany miał przy sobie spis księży.

Z Prus Zachodnich.

— **Podarki** dawane służbie przez chlebodawców, może wedle prawa każdy pracodawca napowrót odebrać w przeciągu 6 miesięcy. Tego doczekała się pewna służąca z Głogowy, która otrzymała od swego państwa gwiazdkę, a następnie służbę porzuciła. Państwo odciągnęło gwiazdkę i służąca nic wskórać nie mogła, bo sąd przyznał słuszność państwu.

— **Lubawa.** Drugi nauczyciel J. z Sampławy znikł bez śladu. J. był zarazem pisarzem gminnym i miał być pociągniętym do odpowiedzialności za jakieś przeniewierstwa.

— **Pelplin**. W wielki czwartek odprawił ks. Biskup w katedrze nabożeństwo, podczas którego udzielał kapłanom i klerykom Komunję św. i święcił Oleje św., a nareszcie odprawił ceremonję umycia nóg ubogim starcom. — Nad majątkiem kupca i oberżysty A. Pruszaka ogłoszony został sądowo konkurs. Mleczarnię swą sprzedał pan Pruszak berlińskiej firmie Valentin i Spółka.

— **Kwidzyn**. Z ogłoszonego przez landrata p. Genzmera sprawozdania, okazuje się, że w powiecie kwidzyńskim w miejscowościach po lewej stronie Wisły istnieje 39 szkół wiejskich o 68 klasach; z tych jest 11 ewangielickich, 22 katolickich i 6 bezwyznaniowych. W miejscowościach należących do kwidzyńskiego inspektora szkolnego po prawej stronie Wisły istnieje 57 szkół o 81 klasach; z tych jest 53 ewangielickich, 2 katolickie i 2 bezwyznaniowe. Przy tych szkołach wiejskich pracowało 72 nauczycieli i 3 nauczycielki. Z 97 szkół całego powiatu jest więc tylko 24 katolickich, 64 ewangielickich i 8 bezwyznaniowych szkół! Z tych liczb można się przekonać, jak wyglądają u nas stosunki szkolne!...

— **Grudziądz.** Zasiewy zimowe, zwarzone nieco lutowym mrozem, przyszły do siebie i wyglądają pięknie. Sadzenie kartofli rozpoczęło się tu w naszej okolicy już przed kilku dniami.

— **Kartuzy.** Żołnierz zatrudniony w biurze u tutejszego felfelba ob-

---

przyszło mi na myśl, gdyby tak choć na chwilę odzyskać wzrok.

W krótkich słowach odpowiedziałem na ich zapytanie, zamilczałem jedynie moje nazwisko, w obawie narażenia się na inne nieprzyjemności z ich strony i podałem im inne, fałszywe.

W ciągu naszej rozmowy słyszałem ciągle nieustanne jęki z drugiego końca pokoju, które doprowadziły mnie prawie do szaleństwa. O gdybym tak mógł pochwycić choćiaż jednego z tych łotrów i wymierzyć mu zasłużoną karę, myślę, że byłbym to uczynił nie zważając na żadne niebezpieczeństwo.

Po ukończonej indagacji, znowu rozpoczęły się szepty, poczem zażądano odemnie klucza od bramy, z którym robiono rozmaite próby, a gdy te wreszcie doprowadziły ich do przekonania się o prawdzie mych słów, jeden z nich rzekł:

— Szczęśliwie bardzo dla pana, że uwierzyliśmy temu, co powiadasz. Wstań.

Wstałem i zaprowadzono mnie w przeciwny koniec pokoju, gdzie znowu kazano mi usiąść. Gdy zwyczajem niewidomych wyciągnąłem rękę, aby się przekonać, gdzie się znajduję, przekonałem się, że usadzono mnie twarzą do kąta.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bwodowego, żył tu sobie wesoło, narobił sporo długów, a w końcu dał drapaka. Sądzono, iż drapnął do Ameryki, dokąd przed kilku tygodniami wynieśli się jego rodzice — tymczasem schwycił go żandarm pod Copotami i odstawił do Gdańska do więzienia wojskowego.

— **Sumin.** Budowa żwirówki z Babalic do Sumina już rozpoczęta, robotników jest wielu, więc roboty postępują żwawo, tak że latoś będziemy mieli na linji do Biskupca żwirówkę gotową.

— W tych dniach odbywają się w Lubawskiem wybory reprezentantów gminnych.

Z Warmji.

— **Frombork.** Ks. proboszcz Lämmer z Pasymia mianowany został dziekanem dekanatu mazurskiego, a ks. prob. Zagermann w Elblągu dziekanem dekanatu tamtejszego. — W niedzielę 10 bm. wyświęcił ks. Biskup djakona Wobbe na kapłana.

— **Olsztyn.** Dla przestrogi osób jeżdżających koleją podajemy do wiadomości następujące zdarzenie. Pewien podróżny, jadący z Wartemborka do Olsztyna, usnął w drodze, a nie obudziwszy się, mimo wywoływania stacji przez szafnera, zajechał aż do Hermsdorfu. Sądząc, że szafner miał obowiązek go obudzić, wniósł przeciw niemu skargę do dyrekcji kolejowej i zażądał wynagrodzenia za poniesioną stratę. Lecz nietylko odebrał odpowiedź, że sam się winien pilnować, by nie zaspać, gdyż szafner ma tylko obowiązek wywołać głośno nazwę stacji, lecz musiał jeszcze zapłacić 6 marek kary za to, że bez biletu pojechał za daleko. — Tak zwany „Kurhaus" sprzedany został przez sąd, a kupiła go za 60 tysięcy marek prowincja, gdyż tyle tam na hipotece miała pieniędzy.

— Nauczyciel gimnazjalny w Olsztynie, pan dr. Rudenik z Brunsbergi mianowany został tymczasowo powiatowym inspektorem szkólnym w Wartemborku.

Z Królestwa i Litwy.

— **Warszawa.** Plac Saski zostanie wreszcie przyprowadzony do porządku. Zabudowania od ulicy Czystej mają być zburzone jak, również położony gmach od ulicy Królewskiej, gmach od Krakowskiego przedmieścia, komendantury wojskowej. Nadto wyjednaną ma być decyzja na zakupienie posesji, w której się mieści dzisiaj klub myśliwski i zburzenie jej. W ten sposób najcelniejszej dzielnicy przybyłby obszerny plac, który zamieniony na skwer, z widokiem na ogród Saski, przyczyniłby się niemało do przyozdobienia miasta.

— **W Warszawie** wynalazł podobno jakiś mąż płyn z roślin, który ma być skutecznem lekarstwem na suchoty czyli schnięcie kości pacierzowej. Płyn ten nazwał italiną. Zastrzykuje go się choremu za skórę. Piszą gazety, że wynalazca już kilk ludzi leczył i skutek był dobry. Lekarze jeszcze temu środkowi nie dowierzają.

Z Galicji.

— **Kraków.** Mundur w gimnazjach galicyjskich zostanie wprowadzony z początkiem zimowego kursu w roku bieżącym. Uniform składać się będzie z bluzy, z surduta, spodni, płaszcza i czapki. Na wyłogach będzie umieszczony znak, do której klasy uczeń należy. Uniform będzie podobnym do tego, jaki jest używany w zakładzie jezuickim w Chyrowie. Kolor munduru będzie niebieski. Uczniowie niższego gimnazjum nosić będą srebrne, — wyższego złote paski na wyłogach. Liczba pasków oznacza klasę. Czapka noszona przez wychowańców jezuickich, kształtem swym przypomina „kepi". Dla sprawienia uniformów dla niezamożnych, stworzony będzie osobny fundusz.

ZE ŚWIATA.

— **Polscy** chłopi w Londynie. Z mnóstwa emigrantów włościan, których niesumienni ajenci do wychodźtwa skłonili, wielu w drodze do Ameryki pozostaje w rozmaitych miastach Europy, gdzie nie znając tamtejszego języka, pozbawieni środków utrzymania, zdani są na dobroczynność publiczną. Pewien londyński dziennikarz, uprosiwszy znajomą sobie damę, władającą językiem polskim, obszedł mieszkania tych nieszczęśliwych w Ostend londyńskiem, wypytując się o ich tragiczne losy. W wilgotnej, wszelkich sprzętów pozbawionej norze, znalazł rodzinę, złożoną z 5 osób; jedno dziecię leżało w śmiertelnej agonji. Ojciec, który niegdyś zajmował się po troszę szewstwem, znalazł wprawdzie za pośrednictwem rodaków pracę, ale płacono mu za tuzin par butów zaledwie 3 szylingi (3 m. 60). Dopominać się o krzywdę swoją nie mógł, bo nie umie angielskiego języka; gdyby zaś chciał dawać znaki na migi, wyrzuconoby go i nie dano dalszego zarobku. Matka próbowała pracować w pralni; za trzy dni ciężkiej pracy zapłacono jej pół szylinga Podobnie skarżyli się wszyscy polscy chłopi w Londynie. Niesumienni fabrykanci widzą w nich ludzi, których bezkarnie wyzyskiwać wolno i tak też czynią. Odkrycia powyższe sprawiły w Londynie wielkie wrażenie.

— **Śledztwo** z Ravacholem a właściwie Koenigsteinem jest już ukończone i akta odesłane zostały prokuratorji. Proces rozpocznie się najpóźniej 25 kwietnia.

— **Dzienniki** francuskie donoszą, że panowie: Jan i Edward Reszkowie, powrócą z Ameryki do Paryża w drugiej połowie kwietnia.

— **Paryż.** Anarchiści nietylko walczą z władzą i kapitalistami, ale nie przebaczają i biednym ludziom. Jeden z robotników podniósł na ulicy kawałek drzewa i zaniósł go do domu. Chciał nim napalić w piecu, lecz kawałek był za wielki i postanowił go porąbać. Gdy rozłupał, w środku znalazł cały nabój dynamitowy, obsypany prochem. (??!)

— **Nowy Jork.** Według depeszy z Hawanny, rzucono w Wielki czwartek bombę dynamitową w kościele św. Mikołaja. Wybuch wywołał straszną panikę, szczęściem nikt rannym nie został.

— W **Holandji** zdarzają się od kilku tygodni zabójstwa w połączeniu z grabieżą, które tem więcej trwogę szerzą wśród ludności, że policji nie udało się dotąd wpaść na ślad złoczyńców. Przed miesiącem zabite zostały w okrutny sposób i ograbione dwie sędziwe kobiety w Haarlem we własnem mieszkaniu śród białego dnia. Wkrótce potem zamordowano i ograbiono wdowę w mieście Gonda. Obecnie zbrodnia podobna popełniona została w Amsterdamie. Dyrektor orkiestry Viota, powróciwszy wieczorem do domu, zastał służącę swoją z poderżniętem gardłem na ziemi, wszystkie szafy zaś otwarte i wypróżnione. Wszelkie usiłowania policji celem odszukania złoczyńców, okazały się dotąd daremnemi. Przypuszczają powszechnie, że wszystkie te morderstwa popełnione są przez jedną szajkę zbrodniarzy.

— **Paryż.** Policjanci paryscy zamierzają rozpocząć strejk, jeżeli ich żądania, które ogłosili w niepodpisanej odezwie, nie zostaną uwzględnione.

— **W środę** rano około godziny 4 wybuchł w Petersburgu w pewnej 3 piętrowej kamienicy ogień, który tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy musieli z okien powyskakiwać, przyczem dużo jest ciężko lub mniej rannych. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 9 trupów, a 15 osób jeszcze prawdopodobnie znajduje się pod gruzami.

— W **Kassel** udała się pewna śpiewaczka do dentysty (lekarza od zębów) w tym celu, aby jej wyrwał ząb. Jakoś dziwnie zaraz z początku była niespokojna, a gdy lekarz ząb wyjął, krzyknąwszy z bólu, upadła na krzesło bez życia. Lekarz stwierdził, że zmarła wskutek paraliżu serca.

— **Wiedeń.** W pobliskiem Meidling zdarzył się na pewnej ulicy dziwny wypadek. Woźnica pewnego kupca wiózł na wozie 5 wielkich pudeł, z tych w każdem znajdowało się po 2 tysiące jaj, tak że razem było ich 10 tysięcy sztuk. Naraz wóz trącił o narożny kamień, wskutek czego urwał się łańcuch, przytrzymujący owe pudła i niebawem cały ładunek leżał na bruku. Tylko 10 jaj zostało całych, reszta się potłukła, a białko i żółtko jaj lało się po ulicy, tak że ludzie przybiegli i łyżkami zbierali tę masę do naczyń.

— W **Saratowie** w Rosji skazał zjazd sędziów pokoju w tych dniach redaktorów „Seratowskiego Dniewnika", Markowskiego i Sztercera na 10 rubli kary za to, iż w oknie swej redakcji wystawili próby chleba, jakim się karmi głodująca ludność. Policja dopatrzyła się w tem „burzenia umysłów".

— **Towarzystwo** opieki nad zwierzętami w Budapeszcie ogłosiło następujący „manifest ptaków na wiosnę" Cała gromada ptaków w państwie węgierskiem wydała na swem pierwszem zebraniu tegorocznem następującą odezwę: Powróciwszy z dalekich obcych krajów do naszej starej kochanej ojczyzny, zajęliśmy w lasach i na polach, w mieście i na wsi nasze dawne siedziby i zamierzamy utworzyć tu szczęśliwe ognisko domowe, pędzić spokojne, wesołe życie. Oddajemy siebie, naszych i nasze potomstwo pod silną opiekę ludzi i żywimy nadzieję, że oni wszyscy, starzy i młodzi, dorośli i dzieci nie wyrządzą nam żadnej krzywdy, nie będą godzili na nasze życie, ani też pozbawią nas cennej wolności. Zwłaszcza prosimy usilnie i najuprzejmniej, aby nigdy nie burzyć gniazd, z mozołem zbudowanych, nie wybierać naszych jajek, pozostawić pisklęta naszej pieczy i traktować nas zawsze jako dobrych przyjaciół. W zamian za to dostarczać wam będziemy rozrywki wesołem skakaniem i fruwaniem, gwizdaniem, świergotem i śpiewem na drzewach i w krzakach, tępić natrętnych darmozjadów, tak, że lasy, ogrody i łąki rozwijać się będą pomyślnie, a ludzie radować i rozkoszować wspaniałościami powróconej do życia natury. Odbyte w Bergthal na Wielkanoc 1892. W imieniu zgromadzenia pełnomocnicy: bocian, skowronek, słowik, jaskółka."

TO I OWO.

— Zmyślność zwierząt. Ciekawe przykłady zmyślności zwierząt przytacza jeden z uczonych zoologów angielskich. Tak naprzykład istnieje rodzaj ryb żarłocznych, które doskonale znają użytek procy. Czychają one na owady, siadające na kamieniach wybrzeża i nadzwyczaj celnie „strzelają" do nich kroplami wody, niekiedy z bardzo znacznej odległości. Bardzo również zmyślnym jest szczupak rybak, pojawiający się na wybrzeżach Anglji. Ma on na głowie trzy elastyczne narośla, zabarwione na różowo, które służą jako wabik na ryby. Szczupak chowa się cały w piasku, tak, iż tylko różowe narośla wystają nad powierzchnię wody. Drobne rybki biorą wabik za robaczki i podpływają tak blisko, iż szczupak bez zachodu sprawia sobie z nich obfitą ucztę. Niedawno jeden z dyrektorów londyńskiego ogrodu zoologicznego zauważył fakt następujący: W piwnicy stała oliwa w butelce z bardzo wąską szyjką. Otóż szczury przegryzły ołowiany papier, którym obwiązana była szyjka butelki, poczem kolejno siadały na butelce, zanurzały ogony w oliwie i dawały je oblizywać towarzyszom.

— Niezwykłe zbrodnie bywają niejako zaraźliwemi dla natur chorobliwych. W miasteczku angielskiem Aston niejaki Lane usiłował się utopić. Nie powiodło mu się wszakże wykonanie samobójczego zamiaru i stosownie do przepisów prawa angielskiego, musiał stawać przed sądem, gdzie zeznał, że morderstwa w Rainhill wywarły na nim okropne wrażenia; że wie, iż podobnie jak Deeming zamorduje żonę i dzieci a chcąc temu zapobiedz wskoczył do wody. Lane sam prosił sędziego, aby go jaknajsurowiej ukarał, może mu to rozproszy straszliwe myśli. Proces został odroczony na tydzień, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego przed wydaniem wyroku.

— Pożary lasów zaczynają się pojawiać epidemicznie w ostatnich czasach, podobnie jak epidemicznemi bywały pożary teatrów i katastrofy na morzu. Ostatnie gazety zagraniczne donoszą o spaleniu się znacznej przestrzeni lasu w Bawarji południowej nad jeziorem Łabędziem (Schwansee) niedaleko zamku króla Ludwika Neu-Schwanstein; nadto ogień zniszczył przeszło 700 hektarów lasu pod Niebeck w kręgu Celle, jak donoszą z Lüneburga, wreszcie spaliły się znaczne przestrzenie lasu w okolicach Tulonu.

W kościele św. Jadwigi
odbywa się co niedzielę o godz. 4—5 po poł.
polskie nabożeństwo z kazaniem.



W kościele św. Piusa przy Pallisadenstrasse nr. 73 odbywa się w każdą niedzielę i święto o godzinie 10-tej nabożeństwo z polskiem kazaniem.

Ceny zboża i płodów rolniczych.
(Zboże 1000 kilogr.)
Berlin, dnia 21 kwietnia
Pszenica mr 188—217 Żyto mr 194—201 Jęczmień mr 143—185 Owies mr 145—171 Groch mr 162—230 Wyka 100 kilogr. mr ——. Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 61,7, (70-ta 41,3—42,0

Ceny targowe w Berlinie
z dnia 20 kwietnia
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	5.50 —	5,00
Siano	„	„	7,90 —	5,20
Groch	„	„	42,00 —	26.00
Groch biały	„	„	45,00 —	22·00
Soczewica	„	„	70.00 —	30.00
Kartofle	„	„	9,00 —	7,50
Wołowina od ćwiartki	1 kilo	„	1,60 —	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30 —	1,00
Wieprzowina	„	„	1,60 —	1,20
Cielęcina	„	„	1,70 —	0,90
Skopowina	„	„	1,50 —	0,90
Masło	„	„	2,80 —	2,00
Jaj	kopa	„	4,00 —	2,20
Karpie	1 kilo	„	2,40 —	1,20
Węgorze	„	„	3,00 —	1,40
Sędacze	„	„	2,50 —	1,00
Szczupaki	„	„	1,60 —	0,80
Okonie	„	„	1.60 —	0,80
Liny	„	„	2,50 —	1.00
Leszcze	„	„	1,50 —	0,70
Raki	kopa	„	12,00 —	2,50

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANO.

Wiec polski

odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia rb.
o godzinie 4 po południu

w Friedrichsbergu

przy Proskauerstr. narożnik Frankfurter Allee, w lokalu p. Scheider.

Po wiecu zabawa.

O liczny udział Szan. Rodaków Friedrichsbergu, Berlina i okolicy uprzejmie prosi

ZARZĄD-
Tow. polsko katol. św. Jadwigi
w Friedrichsbergu.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się przy zamówieniu najmniej na 6 miesięcy, od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Ćwiczenia „Tow. gimnastycznego Sokół“ odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstrasse (hinter der Garnisonkirche). Goście mile widziani. Zarząd.

„Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia w soboty po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca o godz. 8 i pół wiecz. przy Holzmarktstrasse 72 (Königstadt-Casino). Przew. p. Fr. Załachowski, Veteranenstr. 8. Wszelkie przesyłki należy na ręce przewodniczącego nadsyłać.

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w soboty przy Adalbertstr. 8. Przew. p. Felsmann, Mauerstr. 23.

Tow. św. Kaźmierza odbywa posiedzenia w niedziele o godzinie 8 przy Thurmstr. Arndt's Brauerei. Przew. p. Tischler, Tieckstr. 10.

„Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia w środy o godzinie 10 wieczorem w lokalu „Arminhallen“ przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Żmidziński, Schützenstr. 38.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa posiedzenia co niedzielę o g. 7 w. przy Perlebergerstr. 13 Victoria-Saal. Przew. p. Kawecka, Bandelst. 30.

Rixdorf. „Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę o godz. 7 po poł. przy Bergstr. 133. Przew. p. St. Hellwig, Berlin. Köpnickerstr. 128.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co niedzielę przy Lothringerstr. 30. Przew p. Szałkiewicz, Weissenburgstr. 5.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedziele o godz. 6 w. przy Proskauerstr. róg Frankfurter Allee. Przew. p. Molski, Friedrich-Karlstr. 25.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu „Lindenpark“ przy Hauptstrasse 16 Przew. p. Nowak.

Nowo wyszłe dziełko pod napisem

Oczyszczicieł mowy polskiej

czyli

słownik obcosłów

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych i w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych, z wysłowieniem polskiem, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicz

nabyć można za cenę 1 mr. 75 fen. i 10 fen. na przesyłkę w wydawnictwie Gazety Polskiej w Berlinie N. Veteranenstr. liczba 8.

Dotychczas wyszły 3 tomiki „Bibljoteki ludowej“ i zawierają:

T. 1. Napad Tatarów 25 f opr. 30 f.
„ 2. Przyjaźń i miłość . . 20 fen.
„ 3. Gdybym miał tysiąc talarów . . . . . . 20 „

Na portorjum należy do każdej książki znaczek 3 fen. dołączyć. Kto nadesle 65 fen. w znaczkach pocztowych, odbierze wszystkie 3 tomiki opłatnie.

F. Załachowski, Veteranenstr. 8.

W ekspedycji „Gazety Polskiej“ są następujące **obrazy** w wielkości 37—50 cm. do nabycia:

„Na pamiątkę stuletniej rocznicy ogłoszenia wiekopomnej Konstytucji 3-go maja 1791“ . . . . 60 fen
„Umieram za Ojczyznę“ . . 60 „
„Mazepa“ w dwóch postaciach 60 „
„Wanda“ królowa Polski . 60 „
„Polak poddaje się tylko Bogu 60 „
„Józef Poniatowski cała postać 60 „
„Józef Poniatowski na koniu . 60 „
„Kościuszko“ na koniu . . 60 „
„Jan III Sobieski pod Wiedniem 60 „

Przy zamawianiu prosimy dodać, czy obrazy mają być w jednej tarbie, lud kolorowe.

„Westa”

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu,

zatwierdzony rozporządzeniem królewskiem z dnia 8. 8. 1873.

Streszczone korzyści, jakie daje interesowanemu zabezpieczenie się w „Weście“.

1) Za jednę i tę samą składkę roczną, która nie jest wyższa, jak w innych Towarzystwach, opartych na wzajemności, zabezpiecza się w „Weście“ prócz kapitału zabezpieczonego zarazem dożywocie we formie renty wzrastającej. Dożywocie to rozpoczyna się w czasie oznaczonym taryfami. Renta ta będzie nietylko pokrywała dalsze składki, ale może nawet wystarczyć na utrzymanie odpowiednie w wieku podeszłym.
2) Co więcej: na mocy tejże renty można otrzymać kapitał zabezpieczony jeszcze przed oznaczonym czasem, skoro renta urośnie do wysokości procentów, odpowiednich sumie zabezpieczonej.
3) Na polisę „Westy“ można u niej, lub też w każdym innym banku wziąść pożyczkę w całkowitej wysokości kwoty zabezpieczonej od chwili, gdzie renta zacznie pokrywać składki i oprócz tego oprocentowywać kwotę zabezpieczoną.
4) Prócz tych korzyści nadmienić jeszcze należy, że polisy „Westy“ nie tracą nigdy waloru, rezerwa bowiem na polisę przypadająca, tj. wartość każdoczasowa polisy, pozostaje własnością zabezpieczonego chociażby nawet polisa dla jakiejkolwiekbądź przyczyny stała się nieważną.
5) Wypada jeszcze zwrócić uwagę publiczności na to, że w „Weście“ można substytuować w miejsce pierwotnie zabezpieczonej osoby inną osobę normalnego stanu zdrowia, co nadzwyczajnie korzystnie oddziaływać może na byt materjalny urzędników i ustalenie dobrych stosunków między temiż a ich chlebodawcami.

Składki roczne za ubezpieczenie od sumy 100 mk. wynoszą:

Wiek.	rocznie	półrocznie	kwartalnie	Dożywocie następuje po latach	Wiek.	rocznie	półrocznie	kwartalnie	Dożywocie następuje po latach
	Mk.	Mk.	Mk.			Mk.	Mk.	Mk.	
20	1,95	0,99	0,51	30	30	2,48	1,26	0,64	26
1	2,00	1,02	0,52	30	1	2,54	1,30	0,65	25
2	2,05	1,04	0,53	29	2	2,62	1,33	0.67	25
3	2,10	1,07	0,54	29	3	2,70	1.37	0,69	25
4	2,15	1,09	0.55	28	4	2,78	1,42	0.72	24
25	2,20	1,12	0,57	28	35	2,86	1,46	0,74	24
6	2,25	1,15	0,58	28	6	2,96	1,50	0,76	23
7	2,30	1,17	0,59	27	7	3,06	1,55	0,69	22
8	2,36	1,20	0,61	27	8	3,16	1,61	0,81	22
9	2,42	1,23	0,62	26	9	3,26	1,66	0,84	21

itd. itd., prócz tego są jeszcze inne taryfy np. posagowe, zobopólne itd. itd.

Główna agencja (Fr. Załachowski) w Berlinie Veteranenstr. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej pod...e ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Pana
na stancją przyjmie od 1 maja Kaja, Meyerbeerstr. 6, podw. IV.

Papierosy Komendzinskiego, znane ogólnie, polecam wyjątkowo tylko dla Polaków po cenie zniżonej. 1 paczka (10 sztuk) 20 fen., 2 paczki 30 fen. J. Braun, Niederwallstr. 11. 24

Kupiec
Polak, właściciel tutejszego dobrego interesu, majątek 10,000 mk., szuka towarzyszki życia w odpowiednich stosunkach. Łaskawe oferty upraszam pod literą M 100 Postamt 34.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.